

INFORMATYKI I CO DALEJ?

W październiku na spotkaniu Rady Forum Geodetów Powiatowych z nowym prezesem GUGiK powiedziałam, że oczekujemy określenia kierunków rozwoju geodezji. Planując działania w powiatach, musimy wiedzieć, czy np. GESUT będzie zlikwidowany, czy może termin jego realizacji zostanie przedłużony. Ale takiej odpowiedzi nie ma – mówi Alicja Kulka, geodeta miejski w Tychach.

JERZY PRZYWARA, KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: Pisaliśmy niedawno w **GEODECIE** o Szwedach, którzy odwiedzili tyski Wydział Geodezji. Jak oni tutaj trafili?

ALICJA KULKA: Grupa szwedzkich geodetów zorganizowała wycieczkę do Polski, a że była w tej grupie Polka pochodząca z Tychów, odwiedzili też nasze miasto. Pokazaliśmy im, jak wygląda praca Wydziału Geodezji, i byli tym zachwyceni. U nich geodezja dobrze prosperuje w dużych miastach, natomiast w powiatach północnej Szwecji, gdzie kasy samorządowe są mniej zasobne, brakuje pieniędzy na geodezję. Podobno prezentacja naszego wydziału przebiła nawet pokaz na temat parków narodowych zorganizowany specjalnie dla nich na Akademii Rolniczej w Krakowie. Tym bardziej się cieszymy. Interesowało ich, czy w całej Polsce geodezja jest tak zorganizowana i tak funkcjonuje jak u nas. Powiedziałam, że wszyscy do tego dążymy.

No właśnie, a jak ta geodezja jest u was zorganizowana?

Wydział Geodezji tworzą 3 referaty: Referat Ewidencji Gruntów i Budynków, Ośrodek Dokumentacji Geodezyj-

nej i Kartograficznej oraz ZUD. ODGiK działa w strukturze wydziału i uważam, że to jest dobre rozwiązanie. W sąsiednich powiatach działały gospodarstwa

POWIAT GRODZKI TYCHY

- Powierzchnia - 8164 ha
- Liczba ludności - 130 tys.
- Liczba obrębów - 6
- Liczba działek - 26 189
- Liczba budynków - 17 104
- Liczba lokali w EGIB - 20 915

Wydział Geodezji zatrudnia:

- Referat Ewidencji Gruntów i Budynków - 6 osób
- Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej - 7 osób
- ZUD - 1,5 etatu
- SIT - 1 osoba + 1 wolny etat
- Podziały nieruchomości - 1 osoba
- Wyłączenia z produkcji rolniczej - 1 osoba

W roku wydział obsługuje 1500 zgłoszeń robót, 4900 zamówień na materiały, do 300 uzgodnień ZUD i 7400 zmian w ewidencji.

pomocnicze, ale wszystkie zostały zlikwidowane i włączone do struktury starostw, bo przejechały fundusz [PFGZGiK, Państwowy Fundusz Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym – red.] i niewiele zostało na inwestowanie w geodezję. Pieniądze szły na płace, na księgową, na sprzętaczki.

Ilu pracowników zatrudnia wydział?

Dzisiaj 20, ale mam już zapewniony nowy etat, czyli razem będzie 21 osób. Cały Wydział Geodezji jest w pełni z informatyzowany. Zgodnie z planem, czyli od grudnia 2005 r., mamy założoną pełną, zmodernizowaną ewidencję gruntów, budynków i lokali (EGiB). Wszystkie dane w ODGiK są w formie numerycznej.

Cały Urząd Miejski jest tak zaawansowany w informatyzacji?

Nie, tylko myśmy się tak odbili.

Dlaczego?

Chcemy, żeby Wydział Geodezji był najlepszy (śmiech).

A skąd pieniądze?

Pieniądze mamy z PFGZGiK, z dotacji GUGiK-u, od WINGiK-a. Bardzo dużo wyłożyło miasto.

ZACZKA

ALICJA KULKA, absolwentka Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska (kierunek Geodezja i kartografia w zakresie geodezja w gospodarce nieruchomości) na AGH w Krakowie. Praktykę zawodową zdobywała w OPGK w Katowicach, następnie prowadziła działalność na własny rachunek. Posiada uprawnienia zawodowe w zakresie 1 i 2, a także roczną praktykę zawodową w zakresie szacowania nieruchomości. Ukończyła studia podyplomowe w zakresie szacowania nieruchomości w Wyższej Szkole Biznesu w Pile, obecnie kształci się na studiach podyplomowych w zakresie GIS na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Jest członkiem Rady Forum Geodetów Powiatowych przy Związku Powiatów Polskich. Od czerwca 2003 r. geodeta miejski, naczelnik Wydziału Geodezji Urzędu Miasta w Tychach.



FOT. JERZY PRZYWARA

Dlaczego w innych miastach tak się nie dzieje?

Myślę, że prezydent miasta jest u nas świadomy potrzeb geodezji, chce rozmawiać, słucha argumentów. Poza tym muszą być chęci po stronie geodety powiatowego i jego pracowników. Jeżeli w wydziale geodezji pracuje dużo osób, którym nie chce się uczyć i wprowadzać innowacji, to same pieniądze nie wystarczą. Pełne przejście na dane numeryczne wymaga zupełnie innego myślenia i sposobu pracy. Najpierw trzeba więc przebudować ludzką świadomość. Wymagania wobec geodezji są inne, świat pędzi do przodu i trzeba za nim nadążyć. Dopiero później można przystąpić do wdrażania. Rozpoczęłam od zlecenia odnowienia i zagęszczenia osnowy poziomej III klasy w nawiązaniu do osnowy klasy I i II z jednoczesnym obliczeniem w układzie 1965 strefa V oraz w układzie 2000. Opisy topograficzne punktów poligonowych po-

siadają współrzędne w obu układach. Następnie w oparciu o punkty osnowy przetransformowano numeryczną mapę zasadniczą do układu 2000. W kolejnym etapie wykonaliśmy odnowienie i zagęszczenie osnowy wysokościowej.

Pracujecie w układzie 2000?

Wprowadziliśmy go w kwietniu 2004 roku jako pierwsi w Polsce. Dowiedziałam się o tym od dyrektora Witolda Radzio z GUGiK i przyznam, że było to dla mnie wielkie zaskoczenie. Samo przejście z układu 1965 do 2000 odbyło się bez problemów.

A co na to wykonawcy?

Teraz już się przystosowali, ale początkowo niektórzy próbowali się opierać. Tłumaczyłam im, że jak dostają osnowę w nowym układzie, to dalej praca wygląda tak samo jak w układzie 1965. Wprowadziłam miesięczny okres przejściowy, w którym wydawaliśmy osnowę i przyjmowaliśmy opracowania w obu układach. W przypadku materiałów

wydanych w układzie 1965 przed okresem przejściowym sami przeliczyliśmy te roboty. Nie chcieliśmy prowokować zbędnych dyskusji. Ale teraz wydajemy i przyjmujemy wszystkie opracowania tylko w układzie 2000.

Czyli najpierw była modernizacja osnowy, przejście na układ 2000...

Później zleciłam skanowanie archiwalnej dokumentacji geodezyjnej, a mamy tu zarysy pomiarowe od 1870 r. Natomiast skanowanie bieżących operatów (szkice polowe, protokoły graniczne, wykazy współrzędnych) wykonują już nasi pracownicy. Po wprowadzeniu nowej osnowy do układu 2000 oczywiście wszystkie stare osnowy pomiarowe zostały zarchiwizowane. Założyliśmy w mapie numerycznej warstwę z osnową pomiarową i tam dopinamy zeskanowane opisy sporządzane przez geodetów. Przy przyjmowaniu zgłoszenia do ośrodka wykonywana jest analiza, gdzie znajduje się najbliższa osnowa pomiarowa,



FOT. Z ARCHIWUM ALCJI KUKI

Pomieszczenia Wydziału Geodezji przed remontem wykonanym w II połowie 2004 roku

i geodeta otrzymuje wydruki zeskanowanych opisów topograficznych.

W następnym etapie z informatyzowaliśmy wykazy zmian gruntowych, od tych historycznych do współczesnych. One wszystkie nadal są wykorzystywane, choćby przy uzgadnianiu treści księgi wieczystej. Teraz wyszukiwanie informacji jest szybsze, no i przede wszystkim nie niszczą się oryginalne dokumenty.

Wreszcie w październiku 2006 roku uruchomiliśmy system informacji o terenie zarejestrowany w WINGiK-a. Ale wcześniej musiałam stoczyć walkę z naszym Wydziałem Informatyki, który chciał go mieć u siebie! Podstawowe założenie SIT-u przyjęliśmy takie, że jest on mobilny i stale rozwijany.

Czy pozostałe wydziały urzędu korzystają z tych danych?

Tak, ale choć w intranecie mamy pełne dane obligatoryjne wzbogacone o dane fakultatywne tworzone przez wydziały UM (takie jak architektura, ochrona środowiska), to szczególnie pracownicy mają dostęp tylko do tych warstw, które wynikają z zajmowanego stanowiska i zakresu obowiązków oraz odpowiednich upoważnień. Po uruchomieniu systemu przeprowadziliśmy tygodniowe szkolenia poszczególnych wydziałów, była nawet prezentacja na sesji Rady Miasta. Pierwszy etap szkoleń odbył się w październiku ub.r., a następny planujemy pod koniec marca. Wydaje mi się jednak, że nie wszyscy pracownicy Urzę-

du Miasta mają pełną świadomość, jak z SIT-u korzystać. Ale myślę, że to się poprawi po drugiej edycji szkoleń.

Czy informacje z SIT-u udostępniane są także na zewnątrz?

Przy okazji tworzenia systemu opracowaliśmy interaktywny plan miasta z nałożonymi warstwami, który funkcjonuje już na stronie www.tychy.pl. Dzisiaj dostępne są takie warstwy, jak nowa ortofotomapa, apteki, szkoły, plan zagospodarowania przestrzennego (dla obszarów, dla których został uchwalony), hydranty (dla straży pożarnej), mogą być podpinane zdjęcia. Będziemy dokładali następne warstwy tematyczne, ale potrzebujemy dodatkowego pracownika do obsługi SIT-u. Na razie pracuje przy tym zaledwie jedna osoba.

Ortofotomapa jest z przetargów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa?

Nie, mamy własną z września 2006. Natomiast tę z ARiMR-u, starszą, wykorzystaliśmy do porównań. Z detekcji zmian wynika, co przybyło w mieście, co ubyło, czy wszystko odbywa się zgodnie z pozwoleniami. Jest to informacja szczególnie przydatna dla nadzoru budowlanego i architektury, a także dla potrzeb planowania przestrzennego.

A jak jest z odpłatnością za udostępnianie danych?

Na stronie internetowej wszystko jest bezpłatne, natomiast za dane udostępniane w intranecie dla potrzeb pra-

cowników Urzędu Miasta są naliczane miesięczne opłaty zgodnie z rozporządzeniem o opłatach.

Co dalej, po udostępnieniu SIT-u?

Wzięliśmy się w końcu za geodezyjną ewidencję sieci uzbrojenia terenu (GESUT). Rozwarstwiliśmy mapę zasadniczą, tworzymy nakładkę GESUT-ową według instrukcji G-7, bo termin realizacji GESUT zgodnie z rozporządzeniem mija z końcem tego roku.

Oczywiście musicie być pierwsi?

Nie musimy, ale znowu wychodzi na to, że jedni z pierwszych (śmiech).

Prawo z jednej strony nakłada obowiązek wykonania GESUT...

...a z drugiej strony powiaty nie mają na to pieniędzy. Ale my, wspólnie z geodetami powiatowymi z Cieszyna, Bielska-Białej i Żor, gdzie przy redakcji legislacyjnej proponowanych zmian pomocą służył dyrektor GUGiK Adolff Jankowski, znaleźliśmy furtkę pozwalającą wykorzystać pieniądze poszczególnych branż na tworzenie numerycznej warstwy podziemnego uzbrojenia terenu. 11 kwietnia ub.r. złożyłam u byłego ministra transportu i budownictwa Jerzego Polaczka pismo podpisane przez prezydenta miasta Tychy, starostę cieszyńskiego, burmistrza miasta Cieszyn oraz starostę bielskiego z propozycją zmian w trzech rozporządzeniach, których wprowadzenie umożliwiłoby nam taką współpracę. Bo tu już nie chodzi o miasto Tychy, które akurat finansowo stoi nieźle, ale o starostwa powiatowe, które nie mają pieniędzy na GESUT, a mogłyby wykorzystać środki np. z gazowni. Na razie wszyscy mają związane ręce, więc próbują to załatwiać inaczej, np. zawierając umowy z firmami branżowymi. Dzięki zaproponowanej przez nas nowelizacji można by zgodnie z przepisami ściągnąć te pieniądze od branż i zrobić coś dla geodezji w powiatach. Ale do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Kopię pisma przekazałam nowemu głównemu geodecie kraju z prośbą o zapoznanie się i ewentualne przystąpienie do działań umożliwiających realizację zapisanych tam propozycji.

Problem jest nierozwiązywalny od kilkunastu lat. Ta przykładowa gazownia ma więcej pieniędzy niż cała geodezja i poradzi sobie bez nas.

I to jest właśnie źle. Jeżeli się damy odsunąć na boczny tor, to wrócić będzie trudno.

Jak wyglądają transfery danych ewidencyjnych do IPE?



FOT. JERZY PRZYWARA

Gmach Urzędu Miejskiego w Tychach

Na początku przesłaliśmy je do IPE w ramach pilotażu, a teraz jest cisza i nic nie przesyłamy. Nie wiem, w jakim kierunku pójdzie IPE, ponieważ zapowiedane są jakieś zmiany.

Nikt od was nie chce tych danych?

Na razie nie, ale przyznam, że będzie z tym pewien problem. Otóż, dane mamy dobre, natomiast nasze programy obsługujące EGIB nie zawsze generują prawidłowe pliki do formatu SWDE. Sama zaangażowałam się w analizę wszystkich tzw. błędów krytycznych. Znaleźliśmy trochę błędów naszych, popełnionych przez operatora, i te zaraz usunięto. Okazało się jednak, że została cała masa błędów programowych. Wciąż dostajemy od producenta jakieś skrypty naprawcze, które jedne rzeczy wprawdzie naprawiają, a za to drugie psują. W związku z tym poważnie rozważam zmianę oprogramowania na w pełni zintegrowane.

A co jest potrzebne, żebyście mogli przejść na nowy system?



Wykonawcy geodezyjni czekają na wydanie materiałów najwyżej kilka dni

Pieniądze mamy, bo możemy skorzystać z funduszu. Natomiast potrzebna jest wiedza o możliwościach danego oprogramowania i znajomość kosztów, jakie trzeba by ponieść. Słyszałam, że firmy, które oferują porządne zintegrowane rozwiązania, mają już przetestowane ładowanie danych z różnych oprogramowań. Żeby się jednak przekonać, jak to wygląda w praktyce, planuję odwiedzić kilka ośrodków, gdzie te programy już funkcjonują. Chcę bowiem usłyszeć opinie od bezpośrednich użytkowników.

Czy w warunkach przetargu da się uwzględnić czynniki inne niż najniższa cena, takie jak jakość obsługi programu, koszty serwisu, dostęp do programistów?

To jest kolejny problem. Z najniższą ceną miałam już kłopot przy skanowaniu dokumentacji geodezyjnej. Jednoosobowa firma, która wygrała przetarg, nie zrealizowała roboty w terminie, doszło do zerwania umowy i teraz sprawa jest w sądzie. Najważniejsze przy zmianie oprogramowania to uniknąć kłopotów związanych np. z utratą danych, z zachowaniem historii oraz takich, które wycho- dzą dopiero w czasie jego eksploatacji. Jak wiadomo, mamy obowiązek przekazywania danych ewidencyjnych do weryfikacji działu I nowej księgi wieczystej. Muszę mieć zatem pewność, że wygenerowane pliki SWDE są prawidłowe. Przy okazji dotykamy tu również innego problemu. Może czas już rozważyć zastąpienie obowiązującego formatu SWDE popularnym XML-em? Może nowa ekipa GUGiK coś w tej sprawie zmieni?

Czy geodeta miejski w Tychach ogłosił już „standard techniczny numerycznego przekazywania do zasobu wyników

wykonania prac geodezyjnych i kartograficznych”?

Nie, nie ogłaszaliśmy.

Dlaczego? Jest odpowiednie rozporządzenie, macie z informatyzowany zasób...

To prawda, rozważaliśmy nawet wprowadzenie standardu, ale na razie odłożyliśmy to na bok. Nie wiemy, w jakiej formie geodeci mieliby przekazywać nam dane. Nawet autorzy naszego oprogramowania przyznają, że jest z tym problem. Nie mogą ogłosić stan-



FOT. JERZY PRZYWARA

Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej - obsługa interesantów

dardu, bo wcześniej muszę zadbać, by geodeci mieli możliwość stworzenia pliku do zasilenia zasobu. I to jest jedyny powód.

A jednocześnie kolejny argument za zmianą oprogramowania. W jakiej formie teraz geodeci przynoszą dane?

Geodeci składają operaty techniczne zgodnie ze standardami wraz z wykazem współrzędnych zapisanych w pliku tekstowym ASCII. Cały ciężar kartowania, aktualizacji i kontroli mapy spoczywa na ODGiK-u. Rynek jest taki, jaki jest. Geodeci, niestety, biorą dużo pracy za niską cenę. Później czas ich goni i oddają wiele robót niedopracowanych. Przy kartowaniu często wzywamy geodetę, żeby wyjaśnił pewne wątpliwości. To także dla jego dobra, bo przecież on tę robotę przekazuje gdzieś dalej.

Duży jest procent takich niedoróbek?

Pewnie jak w całej Polsce – około 1/3. Nie twierdzę, że oni są złymi fachowcami, pośpiech ich gubi.

Czy pani sama zrobiła w życiu jakiś szkieł polowy?

Niejeden. Zaczęłam od pracy w OPGK w Katowicach. Później urodziłam dzieci, byłam na urlopiach wychowawczych i nagle okazało się, że nie mam gdzie wracać. Sprywatyzowana już firma zwolnić mnie nie chciała, żeby nie zapłacić odprawy, ale zaferowała pracę w Bytomiu albo w Zabrze. Przy małych dzieciach nie mogłam jeździć po hutach, więc sama się zwolniłam. Akurat wtedy urzędy rejonowe poszukiwały geodetów do

przeprowadzania procedur związanych ze zwrotami nieruchomości. I tak zaczęła się moja działalność na własny rachunek, która trwała ponad 10 lat. Wszystkie te doświadczenia przydają mi się na obecnym stanowisku. Wydaje mi się, że problemów z geodetami wykonawcami nie mam m.in. dlatego, że obie strony wiedzą, o czym mówią.

W terenie roboty też kontrolujecie?

Brakuje na to czasu. W zeszłym roku wyjechaliśmy tylko kilka razy, żeby skontrolować drastyczne przypadki. Zresztą należałoby się zastanowić nad rolą ośrodka. Geodeta ma w końcu uprawnienia zawodowe i odpowiada za swoje opracowanie.

Czy występowała pani o odebranie uprawnień jakiemuś geodecie?

Nie.

Czyli jest dobrze?

Tak. Choć przynajmniej, że są i tacy, szczególnie młodzi geodeci, którzy mają blade pojęcie o zawodzie. Oni zabierają nam czas, którego tak brakuje. Tyle jest jeszcze do zrobienia, chociażby usystematyzowanie całego zasobu. Ostatnio próbowałam wesprzeć się stażystami, ale, niestety, stażystów geodetów nie ma. Nie chcą tu przyjść, bo urząd pracy płaci grosze w porównaniu z firmami informatycznymi, które ściągają absolwentów geodezji. W zeszłym roku dwa razy organizowałam konkurs na stanowisko inspektora, szukałam kogoś po studiach geodezyjnych, ze świeżą wiedzą akademicką, i też nikt nie wystartował. Czy wszyscy są już w Irlandii?

Czy pracownicy Wydziału Geodezji mogą dorabiać?

U nas reguły są jasne: obowiązuje bezwzględny zakaz dorabiania. Dobrze byłoby, jakby wzrosła świadomość prezydentów miast, że wydziały geodezji czy architektury nie są wydziałami typowo administracyjnymi. Jeśli chcemy tworzyć w samorządzie GIS-y, centra zarządzania kryzysowego, to są tu potrzebni fachowcy, którzy muszą dobrze zarabiać. My, geodeci, musimy głośno mówić o tym, co robimy i w jaki sposób tę naszą pracę należy wykorzystać, bo przecież geodezja nie jest dla geodezji. Musimy się otwierać na potrzeby innych.

Jak wygląda obsługa interesantów w PODGiK?

Przyjmujemy codziennie w godzinach pracy urzędu, z wyjątkiem czwartków (ale jeśli ktoś ma pilną sprawę, to zostaje obsłużony). Zgłoszenia prac geodezyjnych obsługują dwie osoby. Kolejek raczej nie ma.

Czy wyrys i wypis dostaje się od ręki?

Można dostać, ale nie zawsze, to zależy od liczby wniosków. Sam Wydział Gospodarki Nieruchomościami potrafi nas czasami zasypać takimi wnioskami.

Ale przecież wystarczy nacisnąć klawisz i wydruk już się robi?

Żeby dostać sam wydruk, rzeczywiście wystarczy nacisnąć klawisz. Poza tym trzeba jednak zarejestrować wniosek, wpisać adnotacje odnośnie nowej opłaty skarbowej (zwolniony czy nie), naliczyć opłatę, wysłać klienta do kasy i dopiero jak wróci – opieczętować i wydać. Obecnie zajmuje się tym jedna osoba. Reszta wprowadza zmiany, wydaje zaświadczenia.

Ile czasu geodeta czeka na wydanie materiałów w ODGiK?

Kilka dni, czasami od ręki. Przy dużym zamówieniu geodeta otrzymuje materiały partiami, żeby mógł jak najwcześniej zacząć prace.

Jak długo trwa kontrola operatu?

Najwyżej kilka dni.

Czy przyszedł już do ośrodka jakiś geodeta z pomiarem z ASG?

Jeszcze nie i całe szczęście! Wspominałam kiedyś byłemu szefowi WODGiK, który zarządzał ASG, o konieczności przeszkolenia pracowników wszystkich

ośrodków w zakresie przyjmowania dokumentacji z pomiarów GPS. Był świadomy problemów, obiecał, że szkolenia przeprowadzi, ale do dzisiaj żadne się nie odbyło. Poza tym potrzebne są odpowiednie instrukcje techniczne. Coraz częściej słyszę, że geodeci kupują sprzęt GPS, ale jak mamy oceniać dokumentację bez wytycznych?

A co będzie, jak wyniki z pomiaru GPS nie będą pasowały do tych zrobionych wcześniej z osnowy?

Będziemy się temu przyglądać. Osnowę mamy nową, a na naszym terenie nie ma szkół górniczych. Myślę jednak, że to jest temat, którym powinien zająć się GUGiK.

Kiedy była u was ostatnio kontrola WINGiK-a?

Akurat jesteśmy świeżo po 3-tygodniowej kontroli: ewidencja gruntów, naliczanie opłat. Inspektorzy sprawdzali, czy prowadzimy zasób zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

I co z tej kontroli wynika?

Wzrosła nasza świadomość, że to, co robimy, robimy dobrze (śmiech). Poza tym znalazło się jedno niedociągnięcie, chociaż wynika ono z niezyciowego prawa. Generując zawiadomienia o zmianach w ewidencji i powiadamiając właścicieli i organ podatkowy, nie drukowaliśmy już egzemplarzy dla nas do akt, bo mamy wszystko w bazie komputerowej. Zastrzeżenie kontrolujących było takie, że to musi być na papierze. Więc teraz już jest, wpinamy i rosną nam akta.

Czym jeszcze może się pani pochwalić?

Wydział zajmuje się także podziałami nieruchomości, wyłączeniami gruntów z produkcji rolniczej, wydawaniem zaświadczeń i wprowadzaniem zmian w EGİB. Występują tu duże niezgodności, chociaż nie jest to wina ani geodetów, ani pracowników, którzy prowadzą te wyłączenia. Cieszę się, że udaje nam się to doprowadzić do ładu, mimo niespójnych przepisów. Poza tym dzięki dotacji WINGiK-a zeskanowaliśmy i zwektoryzowaliśmy wszystkie mapy glebowo-rolnicze oraz założyliśmy nakładkę tej mapy na mapę zasadniczą. Teraz nie ma problemu z udzielaniem dokładnej informacji dotyczącej rodzaju gleby i jej przydatności rolniczej, wiedzy



FOT. JERZY PRZYWARA

Analiza poprawności przebiegu granic mapy numerycznej z materiałami archiwalnymi

niezbędnej przy załatwianiu wniosków dotyczących wyłączeń z produkcji rolniczej, a w przypadku braku planu zagospodarowania przestrzennego również przy uzyskaniu decyzji o warunkach zabudowy.

A macie kłopoty z klasyfikacją?

Nie, zleciłam wykonanie klasyfikacji uzupełniającej.

To może macie kłopoty z ZUD-em?

Mamy nakładkę ZUD-owską założoną do obsługi uzgodnień. Posiedzenie zespołu odbywa się dwa razy w miesiącu. Projektanci składają swoje projekty w wersji analogowej oraz elektronicznej. Wprowadzamy to na naszą nakładkę i uzgadniamy z aktualną treścią mapy oraz z projektami, które już były uzgodnione.

Czy dwa razy w miesiącu to nie za rzadko?

Dotychczas nie było skarg na częstotliwość posiedzeń ZUDP. Myślę, że gdyby były takie sygnały, rozważylibyśmy taką możliwość. Obecnie, jeżeli komuś zależy na czasie, sam może zrobić uzgodnienia w poszczególnych branżach. Problem leży w tym, że geodeta powiatowy ma koordynować przebieg urzędzeń z zapisem na mapie zasadniczej. Tylko jak mogą koordynować, skoro wiem, że nie wszystkie sieci uzbrojenia podziemnego są ujawnione na mapach? Jak będziemy mieli GESUT, to będzie to możliwe.

Czy potrzebny jest nam PFGZGiK?

Bardzo potrzebny, teraz np. fundusz pozwoli mi przejść na inne oprogramowanie.

A jakby go zlikwidować, to starosta nie dałby pieniędzy na geodezję? Nie miałby wymówki w postaci funduszu.

Faktem jest, że miasto dało pieniądze na informatyzację mapy zasadniczej, dzięki czemu zaoszczędziliśmy środki z funduszu. Natomiast co roku z GUGiK-u i z Urzędu Marszałkowskiego dostawałam dotacje na modernizację EGİB. Otrzymaliśmy również dotacje z GUGiK-u (80 tys. zł) na remont pomieszczeń, resztę (40 tys.) dołożyło miasto. Ale te tylko Wydział Geodezji tak pięknie teraz wygląda w UM. Po pieniądze jeździłam prawie wszędzie. I to przyniosło efekty. Wracając do pytania, fundusz powinien zostać, bo dzięki niemu wydziały geodezji są bardziej niezależne. Mamy najlepsze wyposażenie komputerowe w urzędzie miasta, ale też specyfika naszej pracy tego wymaga!

Jak pani odebrała grudniowe Forum Geodetów Powiatowych?

Nie spodziewałam się wiele, bo było ono zorganizowane za wcześniej, żeby można było usłyszeć coś konkretnego. W październiku na pierwszym spotkaniu Rady Forum GP z nowym prezesem GUGiK powiedziałam, że geodeci powiatowi oczekują wskazania kierunków rozwoju geodezji. Nie tylko my, tutaj w Tychach, załatwiliśmy większość spraw związanych z informatyzacją zasobu czy katastrum. Innymi słowy, co dalej?

Rozmawiali JERZY PRZYWARA
i KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA